Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 13. MAJA 1922. NR. 107. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Sprawy polskie w Genui.

Podkomitet polityczny Konferencyi genueńskiej ma — na polecenie państw zapraszających — zająć się sprawą Wilna i Galicyi Wschodniej. Zażądał tego w tonie stanowczym onegdaj Lloyd George, który zagroził nawet, że w razie odmowy subkomitetu gotów jest sam przedłożyć te kwestye pod obrady Konferencyi plenarnej.

Sądzimy, że wiadomość powyższa nie powinna wywoływać zbytniego niepokoju w naszem społeczeństwie. Ostatecznie wiadomem było, że prędzej czy później obie te kwestye, co do których decyzya przysługuje Radzie Najwyższej na podstawie art. 86 traktatu wersalskiego, dostaną się na porządek dzienny obrad mocarstw sprzymierzonych. Chodzi teraz tylko o to, czy chwila jest dla nas korzystna i czy forma załatwienia nie zakwestyonuje naszych słusznych praw do dzisiejszej granicy ryskiej, tak ciężkiemi ofiarami przez Polskę wywalczonej.

L. George nie zaprotestował w swoim czasie przeciw wcieleniu Wilna do Polski ani nie poruszał przez dwa przeszło lata sprawy Galicyi Wschodniej. Jeśli obecnie żąda szybkiego ich załatwienia, to oczywiście dlatego, by ułatwić stosunki gospodarcze Europy z Rosyą, umocnić pokój, usunąć niepewność granic, która tworzy poważną przeszkodę dla handlu międzynarodowego. L. George tak dalece wszystkie kwestye traktuje pod kątem widzenia usuwania wszystkiego, co mogłoby utrudnić układy a następnie stosunki gospodarcze z Rosyą, że odrzucił wzięcie pod rozwagę trzech postulatów Stolicy Apostolskiej, odnoszących się do swobody religii i zabezpieczenia materyalnego Kościoła w Rosyi — a odrzucił je dlatego, że widział w nich przeszkodę dla układów z Cziczerinem.

To dążenie do ugody z Rosyą za wszelką cenę — wytworzyć musi korzystny dla kwestyi naszych wschodnich granic nastrój w dyplomacyi angielskiej. L. George wyraził się już nawet w rozmowie z Beneszem, że wie, jak sprawa Galicyi Wsch. nie może być załatwiona, t. j. że Galicya nie może ani być połączona z Rosyą ani tworzyć osobnego państwa, a nie wie jeszcze tylko, jak ma być połączona z Polską. Co do Wilna — wiadomości premiera angielskiego są zapewne jeszcze więcej skonkretyzowane i to w duchu uchwały Sejmu wileńskiego, jak to znowu wnioskować należy ze znanego demarche trzech ambasadorów w Warszawie. Obecnie L. George może liczyć na to, że jedynie przez prawne zatwierdzenie obecnego stanu rzeczy, wytworzonego w Wileńszczyźnie i Galicyi Wschodniej ułatwi się pokój na Wschodzie i stosunki gospodarcze Europy z Rosyą. Wszelka próba zmiany tego stanu, wszelkie kwestyonowanie naszych pełnych i nieograniczonych praw do granicy ryskiej, nie tylko stworzy nowe i to ogromne trudności dla skonsolidowania się tej części Europy, ale także odrazu zagrozi istnieniu Konferencyi Genueńskiej. Polska bowiem nie zgodzi się absolutnie na żadną niekorzystną dla siebie poprawkę w obecnym stanie rzeczy, jaki istnieje od Dźwiny po Dniestr. Nie kto inny przecież, ale sam L. George radził nam w r. 1920 zawrzeć pokój z Sowietami. Anglia nie ruszyła wówczas palcem, by bronić wschodnich granic Polski przed bolszewikami, a tem samem straciła prawo — podobnie jak i Włochy — do wytyczania naszych granic. Może tylko formalnie zatwierdzić to, co Polska sama siłą oręża, bohaterstwem i krwią swych żołnierzy uzyskała i czego ona jedna — bez pomocy Anglii — musi w razie potrzeby bronić. Delegacya polska musiałaby najenergiczniej zaprotestować przeciw ewentualnej próbie narzucenia nam np. statutu Galicyi Wsch. i Genuę opuścić. Nie wątpimy, że poparłaby nas w tem także oprócz Francyi i mała Ententa, zwłaszcza że L. George — dość niezręcznie — razem z Wilnem i Galicyą Wsch. przeznaczył do subkomitetu politycznego także skargi Węgier na ucisk mniejszości węgierskich w Czechosłowacyi i Rumunii. Już wczoraj rozeszła się wieść, że Skirmunt i Benesz w rozmowie z Szancerem zagrozili opuszczeniem Konferencyi. Wiadomość, choć nieprawdziwa, będzie jednak wymownem ostrzeżeniem dla Jowiszów genueńskich. Dodajmy tu odrazu, że w samym subkomitecie może stanowisko polskie liczyć na cztery głosy pewne (Polska, Francya, Rumunia, Belgia) przeciw pięciu (Anglia, Włochy, Japonia, Szwecya, Szwajcarya), przyczem wcale nie jest pewnem, czy państwa neutralne przyłączyłyby się do grupy antypolskiej.

Rozważywszy wszystko, można przyjąć, że chwila obecna jest korzystna dla załatwienia prawnego granicy ryskiej. Tego zdania jest również min. Skirmunt, który w tej sprawie wysłał niedawno odpowiednie noty do mocarstw sprzymierzonych. Inną jest rzeczą, że w kwestyi Wilna i Galicyi Konferencya Genueńska nie jest instancyą kompetentną. Jest nią Rada Najwyższa, do której zapewne wejdzie w bliskiej przyszłości Polska i mała Ententa. Słusznie przeto sejmowa Komisya spraw zagr. protestuje dzisiaj przeciw poruszaniu obu spraw w Genui. Jednak sądzimy, że w Genui nie będzie się obu spraw merytorycznie załatwiało, a tylko Konferencya po dyskusyi wezwie Radę Najwyższą do spiesznego ich zadecydowania, przyczem sam przebieg dyskusyi będzie miał znaczenie dyrektywy dla Rady Najwyższej. Oczywiście nie będzie to dyrektywa wiążąca.

Min. Skirmunt wyraża się optymistycznie z racyi poruszenia spraw polskich w Genui. Zna on — rzecz prosta — lepiej teren genueński, niż komisya sejmowa, która zdaje się być innego zdania. Posiada przyrzeczenie L. George'a, że bez porozumienia się z nim uprzedniego nie przedstawi żadnego projektu na Radę Najwyższą w sprawie Wilna i Galicyi Wsch. Polityka min. Skirmunta zmierzała stale do pozyskania Anglii. Odzywały się nawet głosy, że p. Skirmunt za daleko idzie w tych uprzejmościach, które były zresztą więcej niż uprzejmościami. Obecnie okaże się efekt tej polityki. Mimo przykrych doświadczeń i zastarzałej nieufności do L. George'a, który od anonimowego mocarstwa otrzymuje rady w sprawach polskich, sądzimy, że nie ma powodu do pesymizmu. Anglia dąży do stabilizacyi Europy. Musi zatem liczyć się z Polską, która w tej Europie jest kluczem sklepienia.

I jeszcze jedno. W Genui przebywa teraz stu właścicieli pól naftowych w całym świecie. Obraduje tam jakby konferencya naftowa, która dzieli złoża naftowe Europy i Azyi między różne trusty. Czy przypadkiem i w sprawie Galicyi Wsch. nie chodzi o naftę borysławską? Baku i Groznyi ma przypaść trustowi anglo-holenderskiemu: Shell i Dutch. W układzie anglo-włoskim podzielono także źródła nafty rumuńskie. Budzi się więc przypuszczenie, że i przy poruszeniu sprawy Galicyi Wsch. czynni byli naftowi przedsiębiorcy, których Galicya Wsch. interesuje jedynie z racyi źródeł naftowych w Podkarpaciu.

Ustąpienie ministra rolnictwa.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, iż **minister rolnictwa Raczyński ustępuje ze swego stanowiska.** Rezygnacya Raczyńskiego nie jest spowodowana względami natury zasadniczej, czego dowodem jest fakt, iż **obejmuje on podsekretaryat stanu w tymże ministerstwie.** Mianowanie nowego ministra rolnictwa ma nastąpić w najbliższym czasie.

Sojusz komunistów polskich i ukraińskich

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent naszego pisma p. H. W. dowiaduje się, że pomiędzy ukraińską partyą komunistyczną, reprezentowaną przez Feliksa Kohna, Manuiłowskiego, Szumskiego a komunistyczną partyą polską, reprezentowaną przez Czerniawskiego, Gliñskiego, Zaleskiego i Branta, **zawarta została umowa co do ujednostajnienia prac komunistów we Wschodniej Małopolsce.** Komunistycznej partyi polskiej nadano prawo terytoryalnej organizacyi obwodowej, podporządkowanej III. międzynarodówce. Hasłem tej partyi jest: **Niech żyje sowiecka Polska w bratnim sojuszu z sow. Ukrainą i Rosyą.** Ugoda ta miała być zawarta w Stanisławowie dn. 25 lutego tego roku.

PROTEST PRZECIW NAPADOM BAND BOLSZEWICKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Nasz charge d'affaires w Moskwie p. Stefański złożył rządowi sowieckiemu **notę z powodu napadu Związku samoobrony włościańskiej, propagującej organizacyę bolszewicką,** mającą swą siedzibę na pograniczu miejscowości Łukanie w pow. wilejskim. W napadzie brali udział **przedstawiciele komisaryatu, na co rząd polski posiada dowody.**

ZWROT ARRASÓW.

Moskwa. P. A. T. Dzisiaj eksperci delegacyi polskiej Edward Chwalewik i Dr Maryan Morelowski podpisali akt zdawczo-odbiorczy **nowych 11-tu arrasów.** Będą one wraz z dwoma poprzednio wydanemi zapakowane w jedną pakę i wysłane do Warszawy. Ogółem ze seryi 156 arrasów Zygmuntowskich, które miały być wydane przed dniem 15-tym grudnia r. ub., rząd sowiecki wydał dopiero 42, pozostało zatem do odbioru jeszcze **114.** Arrasy te rzekomo zaginęły, lecz delegacya polska posiada niezbite dowody, że twierdzenie to niezgodne jest z prawdą.

Wilno i Galicya wschodnia na konferencyi genueńskiej.

Optymizm min. Skirmunta.

Genua. P. A. T. Powracając z konferencyi z ministrem spraw zagraniczn. Włoch, Schanzerem i po rozmowie z Barthou, min. Skirmunt oświadczył w wywiadzie z korespondentem PATA w związku z ostatniem posiedzeniem pięciu mocarstw zapraszających:

„Z naszej strony nie widzę nic niepokojącego w fakcie przekazania podkomisyi politycznej wśród innych petycyi **również terytoryalnych żądań litewskich i rusińskich.** Podkomisyi wypadnie więc rozważyć przypuszczalnie **za jakiś tydzień po ukończeniu obrad nad sprawą rosyjską, czy i o ile ma ona zająć się temi kwestyami na zasadzie punktu drugiego i trzeciego rezolucyi z Cannes, wzywającej do utrwalenia pokoju w Europie.**

Uważam — mówił minister — że da mi to **pożądaną sposobność, aby pierwszy raz oficyalnie w obliczu Europy stwierdzić nasze prawa odnośnie do naszego stanu posiadania,** jak również podkreślić zdecydowane stanowisko rządu polskiego w tej sprawie. Będę mógł to uczynić z tem większą siłą, że czuję za sobą **niezłomną i jednomyślną wolę całego narodu polskiego.** Toteż nie wahałem się w poszanowaniu dzieła obowiązujących nas traktatów wystąpić w swoim czasie wobec głównych mocarstw sprzymierzonych **z inicyatywą sankcyonowania przez nieistniejącego na naszych kresach wschodnich i pokojowo ustalonego stanu rzeczy. Spełnienie tego zadania należy do mocarstw,** wobec czego konferencya genueńska, mająca na celu skupienie wszystkich państw w solidnym wysiłku, **nie może bez naszej zgody traktować tych spraw inaczej, jak tylko informacyjnie.**

Co się tyczy dalszej procedury odnośnie do międzynarodowego uznania naszych granic wschodnich, to L. George zapewnił mnie osobiście, **że dążyć będzie do tego, aby sprawa załatwiona została przez główne mocarstwa w najkrótszym czasie.** Zobowiązał się on również, **że bez uprzedniego się porozumienia ze mną nie wystąpi z żadnym ze swej strony projektem w tym względzie,** a także, że niezależnie od obrotu, jaki mogłaby przyjąć konferencya genueńska porozumie się ze mną szczegółowo przed wyjazdem z Genui.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że liczyć możemy na **pełne poparcie rządu francuskiego,** który, jak mnie zapewnił prez. Poincare, nie omieszka powodować się w tej okoliczności głęboką przyjaźnią, jaka dotychczas dyktowała mu zawsze jego postępowanie w obchodzących nas sprawach.

Obawy komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa. (Tel. wł.) W podkomisyi zagranicznej p. Zaleski przedstawił referat polityczny o konferencyi w Genui, ale udzielił informacyi **ogólnikowych i faktycznie nic nie powiedział.** Referat ekonomiczny przedstawił p. Wieniawski, który nadto oświadczył, że **min. Skirmunt gotów jest opuścić konferencyę, gdyby na niej miano dyskutować merytorycznie w kwestyi naszej granicy wschodniej. Min. Skirmunt gotów zająć energiczne stanowisko nietylko w razie dyskutowania przez konferencyę sprawy linii granicznej jako takiej, ale równie ustroju Galicyi Wschodniej i Wileńszczyzny.**

Członkowie komisyi wysunęli szereg zapytań mających na celu bliższe wyjaśnienie pewnych kwestyi wysuniętych na konferencyi. Przedewszystkiem **interesowało komisyę wysunięcie na konferencyi sprawy Wileńszczyzny i Galicyi Wschodniej, które według zapatrywań rządu nie należą do spraw objętych programem konferencyi genueńskiej.** Zgodnie ze stanowiskiem przedstawicieli rządu, członkowie komisyi wyrazili zdanie, że granice Polski zostały ustalone **przez traktaty pokojowe zawarte przez Polskę i mają być tylko uznane i ratyfikowane przez mocarstwa,** którym odnośną kompetencyę **przyznaje traktat wersalski.** Stwierdzono zgodnie, **że sprawa Galicyi Wschodniej i Wileńszczyzny nie nadają się do rozstrzygnięcia na terenie konferencyi międzynarodowej, szczególnie** zaś **poruszenie ich na konferencyi genueńskiej jest niedopuszczalne z punktu widzenia Polski, która nie może się zgodzić żadną miarą na poruszanie na tym terenie międzynarodowym kwestyi mających charakter jej spraw wewnętrznych.**

Litwini i Ukraińcy nie będą wysłuchani.

Warszawa. (Telef. wł.) Ebrenberg telefonuje do „Kuryera Porannego", **że Polska nie dopuści do tego, ażeby podkomisyę uznano za kompetentną do przesłuchania szowinistów litewskich i ruskich i do powzięcia uchwał politycznych, mogących pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa.** Smogorzewski przypuszcza, **że memoryał podkomisya przekaże mocarstwom sprzymierzonym.**

Smogorzewski telegrafuje, że Lloyd George w polemice swej z Barthou oświadczył, że **sprawa Galicyi wschodniej jest czynnikiem niepokoju w Europie, albowiem kraj ten liczy 75 procent (!) Rusinów.**

CZĘŚCIOWY POWRÓT DELEGACYI POLSK.

Warszawa. (Telef. wł.) **Część sekretaryatu polskiego w Genui jest już w drodze powrotnej.** Skirmunt przeniósł się z Nervi do Genui.

Ściślejsze przymierze angiel.-włoskie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Korespondent Havasa donosi z Genui, że według wiarygodnych informacyi, **opracowuje się traktat między Włochami a Anglią, obejmujący ogół spraw politycznych i gospodarczych.** Głównym celem tego traktatu jest ustalenie stanowiska Włoch na morzu Śródziemnem.

Paryż. (A. W.) Korespondent „Messagero" donosi w sprawie zbliżenia włosko-angielskiego, **iż umowa między Anglią a Włochami nie zwraca się bynajmniej w żadnym szczególe przeciw Francyi,** przeciwnie jest ona w ten sposób zredagowaną, że Francya mogłaby, o ileby zechciała tylko przystąpić do powyższej umowy. Najważniejszą częścią umowy angielsko-włoskiej **jest część gospodarcza.** Anglia i Włochy mianowicie porozumiały się co do współudziału w przedsiębiorstwach naftowych w Rumunii, Małej Azyi i koloniach angielskich.

Paryż. (A. W.) Pisma tutejsze uważają, iż **układ angielsko-włoski, jeżeli dojdzie do skutku, to będzie to klęską dla dyplomacyi francuskiej.**

Dymisya redaktora „Timesa".

Warszawa. (Telef. wł.) W słynnej rozmowie osobistej Lloyd George'a z Barthou, którą ogłosił redaktor „Timesa" w tym sensie, że Lloyd George uważa przyjaźń z Francyą za skończoną i zerwaną, **lord Nordcliff, właściciel „Timesa", zawezwał redaktora tego pisma, ażeby podał źródło rozmowy;** gdy ten udzielił odmownej odpowiedzi, **lord Nordcliff udzielił mu dymisyi.**

Londyn. (A. W.) Następcą naczelnego **redaktora „Timesa",** Steeda, **został Freeman.**

Koncept odpowiedzi sowieckiej.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) We czwartek o godz. 10 rano przybył Cziczerin w towarzystwie Krasina, **przywożąc koncept odpowiedzi,** z której obecnie sporządzają czystopis. Koncept ma być wręczony po południu.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Odpowiedź sowiecka stwierdza, że delegacya ros. przybyła do Genui **z projektami w sprawie kredytów i pożyczki dla Rosyi,** oraz uznania tych propozycyj za realne na podstawie pewnych gwarancyj. Delegacya ros. miała również zamiar **przedłożyć listę koncesyi kopalnianych, rolniczych i przemysłowych** dla cudzoziemców, ale komitet ekspertów nie dopuścił do poruszenia tych spraw, wysuwając na pierwszy plan najbardziej skomplikowaną **kwestyę uznania długów.**

Twierdzeniu, **że uznanie bolszewickich długów państwowych i żądań prywatnych jest istotnym warunkiem pomocy ze strony obcych kapitałów,** sprzeciwia się fakt, że **wiele zagranicznych kapitałów** (niemieckich — Red.) **nie czekało uregulowania kwestyi długów, lecz już przedtem ofiarowało swą współpracę Rosyi.** Przypływ jednak obcych kapitałów do Rosyi zależny jest przedewszystkiem **od gwarancyj,** które rząd ros. może dać na przyszłość i **od skonsolidowania tego rządu przez uznanie go de iure.** Rząd ros. chce przyjąć te zobowiązania, co do których wie, **że będzie mógł je wypełnić.**

Co do treści samego projektu, to odnośnie **do art. I.** odpowiedź stwierdza, że jest **kwestya czysto polityczna** i Rosya gotowa jest omówić ją **w stosownej chwili** z interesowanemi państwami. Postulat neutralności w sprawie wojny tureckiej Rosya przyjmuje w sensie współdziałania przy przywracaniu pokoju na Wschodzie.

W odpowiedzi na art. VII memoryał zwraca uwagę na niedotrzymanie międzynarodowych zobowiązań przez szereg państw i stwierdza, że **Rosya nie może się zobowiązać przyjąć odpowiedzialności wobec obcych mocarstw i ich obywateli w kwestyi unieważnionych długów publicznych i nacyonalizacyi własności prywatnych.** Taksamo **nie jest Rosya z prawniczego punktu widzenia zobowiązaną płacić długi rządów poprzednich,** albo też zwracać uspołecznioną własność prywatną względnie ofiarowywać dawniejszym właścicielom kompensaty płacić im odszkodowania, względnie zwracać inne szkody, które ponieśli cudzoziemcy wskutek ustawodawstwa rosyjskiego albo też wskutek rewolucyi rosyjskiej.

Atoli dla osiągnięcia porozumienia delegacya ros. przyjęła zasadę zawartą w 3-ciej rezolucyi z Cannes, z zastrzeżeniem co do specyalnych długów wojennych. Delegacya ros. wyraża w końcu **gotowość przyjęcia zobowiązania zapłacenia publicznych długów przedwojen., atoli pod warunkiem, że będą uznane szkody, które Rosya poniosła przez interwencyę obcą, albo też wskutek blokady.**

Pośrednictwo L. George'a.

Berlin P. A. T. (W. B. K.) Berliński „Vorwärts" donosi z Genui o akcyi pośredniczącej Lloyd George'a, która idzie w tym kierunku, **aby artykuł 7-my wyłączyć z dyskusyi i zastrzedz definitywne załatwienie tej sprawy dla nowej konferencyi.** Oznaczałoby to, że także i pakt pokojowy nie byłby omawiany w Genui, lecz przyszedłby dopiero pod obrady po załatwieniu kwestyi rosyjskich.

Berlin. (A. W.) Z Genui donoszą, iż po dzisiejszej konferencyi Cziczerina z Lloydem Georg'em i Szancerem, oświadczył pierwszy gotowość do przeredagowania jeszcze raz odpowiedzi rosyjskiej, **wobec czego odpowiedź swą wręczy delegacya sowiecka dopiero jutro.**

Projekt odpowiedzi rosyjskiej ogłoszony został **w prasie włoskiej** wskutek samowolnego **postąpienia jednego z komunistycznych dziennikarzy.**

Niemiecko-sowiecka konwencya wojskowa.

Paryż. P. A. T. (Telegraphen Companie). „Eclaire" **ogłasza dzisiaj tekst konwencyi wojskowej, zawartej dnia 3 maja w Berlinie między Niemcami a Rosyą sowiecką.** Konwencya została podpisana przez szereg wybitnych wojskowych rosyjskich i niemieckich, między innemi ze strony niemieckiej przez gen. Secta i admirała Bohnke.

Niemiecki szef sztabu generalnego zobowiązał się w myśl tego układu **dostarczyć czerwonej armii Rosyi sowieckiej broni i ekwipunku dla 180 dywizyi piechoty** oraz odpowiedniej ciężkiej artyleryi, oraz artyleryi polnej dla 20 dywizyi piechoty. Niemcy podejmują się **zreorganizować rosyjską flotę morza Czarnego i Bałtyckiego i wyszlą w tym celu ukwalifikowanych inżynierów do Rosyi sowieckiej.** Dalej wyszlą Niemcy najspieszniej dla Rosyi: **500 samolotów** typu „Junker" i **zobowiązują się komunikować czerwonej armii sowieckiej ostatnie techniczne wynalazki z dziedziny wojskowej i wysyłać do Rosyi potrzebnych rzeczoznawców.** Niemcy mają **podnieść produkcyę amunicyi w Rosyi,** a układ przewiduje utworzenie nowej fabryki amunicyi w Samarze, drugiej zaś w Petersburgu.

Sztab generalny armii czerwonej zobowiązuje się doprowadzić linię kolejową Aleksandrowo-Mikołajów do takiej zdolności transportowej, aby dziennie mogło na tej linii kursować 12 pociągów transportowych. Obie strony zobowiązały się zachować niniejszą konwencyę w tajemnicy. Końcowy ustęp zaznacza, że konwencya niniejsza wraz z poprzedniemi konwencyami niemiecko-rosyjskiemi z dnia 17 lutego 1919 r. i 29 marca 1921 r. stanowi jedną całość.

REPARACYJNA POŻYCZKA DLA NIEMIEC

Berlin. (A. W.) „Chicago Tribune" donosi iż komisya reparacyjna opracowuje **projekt pożyczki dla Niemiec, prelim'nowanej na 5 miliardów marek w złocie.** Komisya przewiduje nadto emisyę obligacyi płatnych w ciągu lat 10—20. Odnośna konferencya dla rozpatrzenia sprawy tej pożyczki ma się zebrać w Paryżu dn. 23 maja.

Paryż. (A. W.) **Oczekiwany jest przyjazd do Paryża niemieckiego ministra skarbu Hermesa.**

Znowu niepowodzenie.

Fikcyjne „prawa" Polski w górnośląskiej umowie likwidacyjnej.

Świeżo zakończone w Genewie rokowania polsko-niemieckie w sprawie G. Śląska przyniosły Polsce, jak się okazuje, nowe niepowodzenie. Rząd polski dotychczas nie przedłożył zawartej umowy nawet sejmowej komisyi, natomiast prasa niemiecka ogłosiła już z tryumfem treść tej umowy, która faktycznie prawa Polski do likwidacyi majątków niemieckich na G. Śląsku sprowadza do zera.

Umowa dzieli się na trzy części: pierwsza dotyczy wielkiego przemysłu, druga — wielkiej własności ziemskiej, trzecia zawiera postanowienia ogólne. Wszystkie prawa Polski w pierwszej części umowy kasuje faktycznie art. 6, który przyznaje właścicielom prawo swobodnego sprzedawania swych przedsiębiorstw aż do dnia notyfikacyi wywłaszczenia. Znaczy to w praktyce, że obywatele Rzeszy niemieckiej, o ile się w sprawie swych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu nie ułożą z rządem polskim w ciągu 15 lat (likwidacya może nastąpić tylko po tym terminie), mogą je sprzedać Niemcom, posiadającym obywatelstwo polskie, lub niewygodnym nam zagranicznym osobom.

Jeszcze gorzej się przedstawia druga część umowy, dotycząca wielkiej własności ziemskiej (100 i więcej hektarów obszaru rolnego). Ponieważ decyzya Rady ambasadorów z roku zeszłego nie zastrzegła dla własności ziemskiej (jak dla wielkiego przemysłu) ochrony 15-letniego okresu przejściowego, przeto prawo Polski do notyfikowania wywłaszczenia odnośnym niemieckim wielkim właścicielom ziemskim wchodzi niby to zaraz w życie, a ma się według umowy genewskiej kończyć 1 stycznia 1925 roku. Według jednak artykułu 8 umowy, likwidacyi podlega wielka własność tylko tych obywateli niemieckich, którzy w dniu zmiany suwerenności nie będą mieszkali w polskiej części G. Śląska A takich oczywiście nie będzie. Pozatem dalsze paragrafy pozwalają wywłaszczać tylko trzecią część obszaru i ograniczają likwidacyę obszarów leśnych.

Wreszcie art. 18 umowy stwierdza krótko, że wszelkie inne (poza wielkim przemysłem i wielką własnością ziemską) niemieckie majątki, prawa i udziały nie mogą być przez Polskę wogóle likwidowane.

Cała ta umowa jest też — jak stwierdza „Gazeta Warszawska" omawiając szczegółowo poszczególne jej paragrafy — formalną rezygnacyą z przyznanego nam traktatem wersalskim prawa likwidacyjnego. To też zdaniem tego dziennika należało nie zawierać takiego kompromisu, lecz pozostawić rozstrzygnięcie arbitrażowi p. Calondera, bo gorzej nie mogło ono wypaść, a sami nie przykładalibyśmy przynajmniej ręki do takiej kapitulacyi z naszych praw.

Dodać tu jeszcze należy, że Niemcy już teraz, jak donosi „Rzeczpospolita", wchodzą w konszachty z „angielskiemi" spółkami, które nabyły szereg przedsiębiorstw przemysłowych na G. Śląsku. Naturalnie jest to tylko firma angielska, poza którą kryją się nadal kapitały niemieckie.

Czy sezam rosyjski nie zawiedzie?

Niemieccy przemysłowcy obiecują sobie fantastyczne zyski z odbudowy Rosyi. Ogarnia ich, podobnie jak i koła angielskie, prawdziwa gorączka rosyjska, w pismach pełno jest artykułów o niezmierzonych skarbach górniczych Rosyi, które czekają jedynie na kapitał, przedsiębiorczość i technikę niemiecką, by stać się złotodajnem eldoradem dla biednych, pobitych Niemiec. Z odbudową Rosyi wiążą Niemcy również daleko sięgające plany polityczne, skierowane oczywiście przeciw Polsce i Francyi.

Że jednak złota kura rosyjska potrzebuje dość długiego karmienia, nim zacznie dawać złote jaja, dowodzą informacye zastępcy firmy Stinnesa, przywiezione ostatnio z Rosyi. Temann, zbadawszy sprawy na miejscu, oświadcza, że np.

wykorzystanie gospodarcze okręgu dońskiego leży w granicach możliwości, ale potrzebuje ogromnych kapitałów, a nadto wszelki wywóz jest zupełnie uniemożliwiony z powodu fatalnego stanu dróg żelaznych. Odbudowa kolejnictwa rosyjskiego, celem umożliwienia przywozu i wywozu potrzebuje przynajmniej dwóch lat czasu i miliardów marek w złocie. Aby uzyskać coś w Rosyi, potrzeba na to długoletniej pracy, gdyż dosłownie od podstaw musi się tam wszystko odbudowywać. W tym względzie przykład należy brać sobie z Ameryki, która ze spokojem oczekuje rozwoju stosunków, bada stan rzeczy na miejscu w Rosyi, a narazie nie angażuje się w niczem czynnie.

Wyciągnięcie zysków z Rosyi napotka na przeszkody nietylko z powodu ogólnej ruiny ekonomicznej kraju, ale oczywiście także z powodu rządów komunistycznych, których istnienie zasadniczo uniemożliwia wszelką intenzywną wytwórczość i wtłacza gospodarstwo społeczne w prymitywne formy, niezdolne do rozwoju. Państwa, spieszące do rosyjskiego sezamu, rychło przekonają się o tej smutnej dla nich prawdzie.

Polska a Węgry.

(Głosy prasy węgierskiej).

Dziennik węgierski „Magyar Kulpolityka" („Węg. Polityka Zagr.") zamieścił niedawno artykuł, omawiający stosunek Polski do Węgier na tle ostatnich konjunktur genueńskich W artykule tym autor stwierdza z żalem, że stanowisko przedstawicieli państwa polskiego na konferencyi w Genui utwierdziło Węgrów o odbiegnięciu linii polityki polskiej od tradycyjnej sympatyi polsko-węgierskiej. Aczkolwiek Polska oficyalnie nie weszła w skład małej ententy i nie posiada z tego względu żadnych oficyalnych zobowiązań, jednakowoż przedstawiciel polski w Genui — miał w przekonaniu autora wspomnianego artykułu — występować razem z małą Ententą przeciw Węgrom i to nawet w takich sprawach, które zupełnie nie tyczą się Polski. Zachowanie się Polaków w Genui jest właściwie tylko zakończeniem dzieła, zapoczątkowanego układem, zawartym między Polską a Czechosłowacyą, zrywającym dla mniemanych korzyści dotychczasową, wypróbowaną przyjaźń z Węgrami. Rozbudzoną tym aktem nieufność do Polski wzmógł jeszcze znany list p. E. Piltza, posła Rzeczypospolitej w Pradze, dementujący w złośliwy sposób pogłoski o rzekomem zawarciu sojuszu polsko-węgierskiego. Enuncyacye p. Pilza — tak daleko idące, że min. Skirmunt widział się zmuszonym zatuszować je dodatkowemi interpretacyami — zmniejszyły znacznie liczbę przyjaciół Polski na Węgrzech — tembardziej, że ze strony polskiej nie uczyniono żadnych poważniejszych kroków, celem wzmocnienia niezaprzeczenie dotąd istniejącej, tradycyjnej sympatyi polsko-węgierskiej. W związku z tym rozwojem wypadków stanowisko Polaków na konferencyi genueńskiej nie jest już żadną niespodzianką i powinno się stać punktem wyjścia do rewizyi dotychczasowego stosunku Węgier do Polski.

Powyższe, pełne rozżalenia głosy prasy węgierskiej, możemy zaopatrzyć tylko tą jedną zasadniczą uwagą, że o jakiemkolwiek wrogiem dla Węgier wystąpieniu Polski na konferencyi genueńskiej nic nam dotąd nie jest wiadomem.

Sprawy miejskie.

Ruch budowlany w Krakowie.

Rząd podjął w r. 1921 i 1922 w Krakowie roboty około gmachów: Polskiej Kraj. Kasy Poż. przy ul. Basztowej u wylotu placu Matejki i ul. Zacisze, oraz kliniki ginekologiczno-położniczej przy ul. Kopernika; projektuje zaś budowę gmachów: Poczt. Kasy Oszcz. przy ul. Wielopole, Dyrekcyi Poczt przy ul. Librowszczyzna, Izby skarbowej przy ul. Czystej, oraz Akademii górniczej na gruntach pofortecznych.

Gmina postawiła w roku ubiegłym dwie 3-piętrowe kamienice przy ul. Słonecznej dla rodzin urzędniczych i robotniczych, projektuje zaś budowę jeszcze jednego gmachu trzechpiętrowego czynszowego, najprawdopodobniej przy tej samej ulicy, oraz rozbudowę gazowni i rzeźni miejskiej. Wreszcie przeprowadziła gmina gruntowną rekonstukcyę budynku przy ul. Karmelickiej 21 na pomieszczenie zbiorów Barącza oraz wykonała szereg robót inwestycyjnych i drogowych, jak rekonstrukrye nawierzchni ulic; niebawem podjęte będą pracę około naprawy ulic: Grodzkiej, Floryańskiej, Basztowej, Andrzeja Potockiego, Lubicz i Dietlowskiej.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe podjęły roboty budowlane około gmachów: na Gródku u wylotu ul. Mikołajskiej, obok plant, przy ul. Wielopole obok Bazaru Polskiego, oraz Ski akc. Pharma i Ski Akc. Hartwig przy ul. Długiej. Dalej są w toku roboty około dwupiętrowego budynku fabryki mebli z halą na pracownię przy ul. Król. Jadwigi, 2-piętrowego budynku fabryki czekolady przy ul. Krakusa, budynku fabryki mydełek przy ul. Targowej, rozbudowy fabryki cukrów przy ul. Salinarnej, budowy fabryki koronek i chustek przy ul. Tarnowskiego i budynku potasowni przy fabryce „Krakus". Wreszcie w ostatnich miesiącach stanęły, względnie są w toku roboty około budowy przyziemnych budynków na magazyny, składy, wszelkiego rodzaju pracownie rzemieślnicze i rękodzielnicze, pomieszczenia dla robotników i t. d. Wkońcu dodać należy, że trzy budynku 2-piętrowe i trzy budynki 1-piętrowe, należąco do towarzystw handlowych. podniosiono o jedno piętro.

Co się tyczy prywatnych bundynków mieszkalnych, to w ciągu roku ubiegłego i bieżącego buduje się jeden 3-piętrowy gmach przy ul. Starowiślnej, tyleż piętrowy gmach przy ul. Lubelskiej, 2-piętrowe budynki, jeden przy ul. Madalińskiego, drugi przy ul. św. Kingi, pięć domów piętrowych i trzy domy parterowe z poddaszami w różnych dzielnicach miasta; prócz tego znajduje się w toku roboty około budowy drewnianych domów robotniczych przy ul. Łagiewnickiej. Wreszcie szereg domów podniesiono przez nadbudówki i tak 15 domów parterowych, 6 jednopiętrowych, 23 dwupiętrowych i jedną kamienicę trzechpiętrową podniesiono o jedno piętro.

Zaznaczyć należy, że według statystycznych obliczeń ruch budowlany w Krakowie przedstawia się najlepiej. Biorąc pod uwagę stanowisko rządu, który przygotowuje na szeroką skalę obliczoną akcyę pomocy, skłonnym do podjęcia budowy, można żywić przekonanie, że ruch budowlany w naszem mieście niebawem się wzmoże, jeśli nie w r. 1922, to w bardzo znacznej mierze w r. 1923.

KRONIKA.

FRANCUZ O AKCIE 5 LISTOPADA.

Niezmiernie interesujący odczyt pod powyższym tytułem wygłosił w Warszawie p. S. du Moricz. Prelegent zbijał przedewszystkiem zarzut, jakoby Francya nic nie robiła dla Polski przed wojną i w pierwszym jej okresie. Energiczne listy Sazonowa do Brianda, w których Sazonow stanowczo zastrzega się przeciwko wszelkiej interwencyi Francyi na korzyść Polski i grozi przerzuceniem się Rosyi w objęcia Niemiec w razie, jeżeli Francya nie zmieni tej taktyki, listy autentyczne, wydobyte z petersburskiego min. spraw zagranicznych, aż nadto stwierdzają, że Francya zawsze wszystko, co tylko mogła, robiła dla Polski.

Następnie, na zasadzie niezmiernie ciekawych i autentycznych danych niemieckich, prelegent ustala, że akt d. 5-go listopada miał na celu jedynie i wyłącznie wyłudzenie milionowej armii polskiej, któraby dopomogła państwom centralnym, kiedy im zaczynało brakować wojska. Inne dokumenty, odczytane przez p. du Moricz, charakteryzują wściekłość Niemców, gdy plan ten wskutek biernego oporu społeczeństwa polskiego nie udał się. Wreszcie — na zasadzie urzędowych niemieckich danych — p. du Moriez kreśli obraz „niepodległej" Polski, jaka miała powstać wskutek aktu 5-go listopada. Państwo to, objęte granicami rzeki Narwi, kawałka Wisły, Bzury, Rawki, Pilicy i Bugu, pozbawione przemysłu i obowiązane dostarczać dziesiątą część ludności na roboty rolne do Niemiec, miało być protektoratem, zorganizowanym na wzór kolonii afrykańskich.

P. du Moriez zupełnie słusznie twierdzi, że jego odczyt ma nietylko historyczne znaczenie, gdyż Niemcy — nie mogąc chwilowo zdobyć siłą Poznania i Pomorza — będą usiłowały wciągnąć Polskę w sieć swoich intryg, robiąc jej pozorne ustępstwa, byleby tylko ją osłabić.

P. du Moricz powinien stanowczo swój świetnie opracowany i doskonale wygłoszony odczyt wydać w osobnej broszurze po polsku i po francusku. Oddałby w ten sposób ogromną przysługę Polsce.

Kraków, 12 maja.

ECHA OBCHODU 1 MAJA. Komenda policyi państw. okręgu krakowskiego komunikuje: „Podczas obchodu w dniu 1 maja b. r. aresztowano Jana Galicę, stolarza z Krakowa, który aranżował i kierował pochodem grupy komunistycznej, niosącej sztandary i emblemata rewolucyjne, jak: „Niech żyje Rosya sowiecka", „Niech żyje rewolucya światowa", „Żądamy uznania sowietów" i t. d. Gdy po przemówieniach na placu Jabłonowskich organizacyo P. P. S. szykowały się do pochodu na Rynek, wtedy owa grupa usiłowała wedrzeć się do środka pochodu i ustawić się za orkiestrą, z którego to powodu powstała między pepesowcami a ową grupą bójka, w czasie której zniszczono komunistom sztandar i emblemata, oraz wyparto ich w tył poza pochód, przyczem kilka osób poturbowano.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, które wykazały, że Galica był kierownikiem owej grupy i brał czynny udział w bójce, oddano tegoż do tut. sądu okr. karnego".

KONIEC ROKU SZKOLNEGO 28 CZERWCA. Z Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego donoszą, że bieżący rok szkolny zakończy się we wszystkich szkołach, podległych Kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego, dnia 28 czerwca b. r.

Z TOW. „DANTE ALIGHIERI". Walne zgromadzenie Tow. „Dante Alighieri" odbędzie się 12 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Nr. 62 Uniw. Jag. Na porządku dziennym: sprawozdanie tymczasowego wydziału; odczytanie i zatwierdzenie statutu; wybór 10 członków wydziału i 2 członków komisyi rewizyjnej, oraz mianowanie członków honorowych.

MIZERYA TYTONIOWA W KRAKOWIE. Od dłuższego czasu daje się w Krakowie znowu we znaki dotkliwy brak tytoniu i cygar, oczywiście tylko w trafikach. Natomiast pokątnie po cenach lichwiarskich można dostać w dowolnych ilościach wszelkiego rodzaju wyrobów tytoniowych. Trafiki co pewien tylko czas sprzedają przeważnie tytoń z fabryk warszawskich, a wówczas pod trafikami tworzą się ogromne, dawno już niewidziane „ogonki". Nie dalej, jak wczoraj, można było zaobserwować długie szeregi palaczy przed trafikami: przy ul. Jagiellońskiej, św. Gertrudy i innych. Mizeryę tytoniową wywołały prawdopodobnie pogłoski, jakoby wyroby tytoniowe miały z powrotem podrożeć. Spodziewamy się, że Izba skarbowa udzieli nam w tej mierze wyjaśnień.

Przy sposobności zapytać należy, dlaczego trafiki krakowskie od dłuższego czasu zaopatrywane są prawie wyłącznie w pośledniejsze wyroby fabryk warszawskich, podczas, gdy wyrobów krakowskiej fabryki nie można napotkać?

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W mieszkaniu przy ul. Dwernickiego 7 zabawiało się troje dzieci: Mieczysław Mleko, lat 7, Artur Sieradzki, lat 10 i Stanisława Heretyk, lat 10. Do zabawy służyła flaszka z wapnem niegaszonem, która niebawem eksplodowała i zraniła bawiące się dzieci w twarz i ręce. Nadto dziewczynka doznała poważnego uszkodzenia rogówki jednego oka. Zawezwane Pogotowie opatrzyło chłopców i pozostawiło ich opiece domowej, Heretykównę zaś przewieziono do kliniki okulistycznej.

Dalej zawezwano Pogotowie ratunkowe do pracowni stolarskiej przy ul. Batorego 20, gdzie robotnik, Wojciech Soja, podczas obsługiwania motoru doznał zmiażdżenia trzech palców u ręki. Ofiarę wypadku przewieziono na oddział chirurgiczny, celem dokonania operacyi.

„PRÓBNA" JAZDA ROWEREM. Przed kilku dniami do p. Piotra Żmudy zgłosił się jakiś osobnik, celem kupna roweru; gdy Żmuda pozwolił owemu nieznajomemu odbyć na rowerze próbną jazdę, ten odjechał w niewiadomym kierunku, nie myśląc o powrocie. Dopiero onegdaj poszkodowany napotkał na ul. Starowiślnej złodziejaszka i spowodował jego aresztowanie. Okazało się, że jest to Stanisław Stefanek, lat 19, bez zajęcia i bez stałego zamieszkania. Stefanek zeznał w śledztwie, że rower sprzedał jakiemuś robotnikowi w Kalwaryi za 16.000 Mk. Rower za pośrednictwem policyi odszukano w Kalwaryi i zwrócono poszkodowanemu.

STAN ATMOSFERY: Pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem depresyi, znajdującej się nadal nad Finlandyą.

Temperatura w godzinach porannych wynosiła 6 do 7° po południu zaś 9 do 10°. w nocy miejscami notowano przymrozki (Warszawa 2°).

Do tak gwałtownego spadku temperatury przyczyniły się warstwy chłodnego powietrza, które przy obecnym rozkładzie ciśnienia płyną od Oceanu Lodowatego ku Europie środkowej; w Europie zachodniej, którą te prądy omijają, panuje temperatura dość wysoka (np. we Francyi od 19 do 29°).

Kraków 8h: Ciśnienie 750.5, temperatura +8.3, maximum +11.6, minimum —0.2, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, opady, chłodno, wiatry północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

TRZECI MAJA W ŁOPATYNIE. Donoszą nam: Dzięki zapobiegliwości komitetu i patryotyzmowi mieszkańców, którzy wzięli w obchodzie tłumny udział, uroczystoć 3 Maja wypadła w Łopatynie koło Radziechowa nader podniośle. Po Mszy św., celebrowanej przez ks. wikarego Leśniowskiego i kazaniu, wygłoszonem przez proboszcza miejscowego i działacza na polu społecznem i narodowem, ks. kanonika Szafryńskiego, ruszył pochód na cmentarz do grobu gen. Dwernickiego, który tam spoczywa. Tam do zebranych przemówił p. A. Bilik, akademik z Krakowa, poczem odśpiewano „Rotę". Zakończeniem obchodu był uroczysty wieczór w „Sokole".

Na czele komitetu, urządzającego ten drogi polskiemu sercu obchód, stała p. Holzerowa, niezmordowana w pracy na polu filantropijnem i społecznem, a pomagali jej dzielnie pp. Pichler, Tkaczyszyn, Szach i Szczorbiński. A. B.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA W WARSZAWIE. W roku bieżącym uroczystość św. Stanisława w Warszawie była połączona z konsekracyą dzwonu w kościele św. Stanisława przy ul. Wolskiej. Radość parafian była naprawdę serdeczna, gdy rozległy się dźwięki nowego dzwonu, dźwięki nie słyszane od chwili, gdy Niemcy, opuszczając Warszawę, zrabowali także i z tej świątyni dzwony. Nowy dzwon, ważący 75 pudów, otrzymał imię Stanisław, a napis na nim głosi: „Ofiarował mnie w r. 1922 proboszcz ks. Seweryn Popławski, szambelan J. Świętobliwości".

NASZE ZABYTKI HISTORYCZNE. Z Wąchocka w Ziemi Radomskiej piszą do nas: Miasteczko nasze posiada tak piękne i wspaniałe zabytki historyczne, że powinny zaciekawić szerszy ogół miłośników naszej świetlanej przeszłości. Przedewszystkiem uderza swym ogromem, oraz architekturą bajkowy wprost klasztor Cystersów. Koniec stylu romańskiego w jaskrawych jego przejawach. Na każdym kroku ma ten klasztor znamiona minionych wieków. Resztki obronnych murów, baszt, oraz wały otaczają go dokoła. Klasztor pamięta czasy Bolesława Wstydliwego i św. Kingi, któ-

Konstytucya 3-go Maja a polska poezya romantyczna.

IV. Czy jednak wszystko, co z grobu przeszłości powstało i ożyło w poezyi epoki romantyzmu, zasługiwało na wskrzeszenie, a nadewszystko na opromienienie gloryą? Mówi Asnyk o Polu, że na znak jego

.....przeszłość uśmiechnięta wstała
I kipi życiem rycerskiej drużyny;
W bojowym szyku proporce rozwiała,
Znów na orężne gotując się czyny.
— — — — — — — — — —
Szlacheckie dworki, wypełnione zgiełkiem,
Braterskie uczty, sejmiki i kłótnie, —
Wszystko to miga tęczowem światełkiem,
Drży w tonach pieśni uroczo i smutnie.

Asnyk ma po części słuszność. „Życie rycerskiej drużyny" drży w poezyi Pola „mocno i smutnie", mocno dlatego, że jest piękne, a smutno, bo żal bierze na myśl, że wierna służba Mohorta to już przeszłość daleka. Ale owe dworki, szlacheckie, uczty, sejmiki i kłótnie? Prawda ze stanowiska estetycznego i one mogą drżeć w tonach pieśni uroczo, bo, istotnie, „wszystko to miga tęczowem światełkiem", ale ich apoteoza drżeć może w sercach naszych już tylko smutno, nie uroczo. A Pol nie był przecie wyjątkiem, był bowiem cały szereg gawędziarzy, którzy wierszem i prozą okrywali chwałą, jeśli nie najwstrętniejsze i najgorsze, to w każdym razie wstrętne i złe strony zarówno obyczaju, jak rządu polskiego.

Mniejsza zresztą o gawędy i powieści staroszlacheckie — nie one przecie stanowią ozdobę naszego romantyzmu. Lecz nawet najwięksi romantycy nie ustrzegli się od apoteozowania przeszłości i to tej właśnie, z którą walczyła, którą chciała raz na zawsze skreślić z dalszych dziejów Polski Konstytucya 3 maja. Jej twórcy „długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady", oświadczają jasno i stanowczo: „Liberum veto, konfederacye wszelkiego gatunku i sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej Konstytucyi przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy". I jeszcze: „Doznane klęski bezkrólewiów..., powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świetności i szczęśola Ojczyzny naszej za czasów familii, ciągle panujących, wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa".

Tak mówili mężowie stanu. A poeci?

Mickiewicz w „Prelekcyach paryskich" idealizował dawną konstytucyę polską, i to tę, która się skrystalizowała w XVII wieku, a więc nie tylko z tronem elekcyjnym, ale i z liberum veto — i wierzył Mickiewicz, że jest to konstytucya przyszłości, konstytucya idealna i że tylko taka konstytucya, jako oparta na dobrej woli, a nie na przymusie państwowym, może zapewnić obywatelom prawdziwą wolność, która jest największym darem nieba i najistotniejszą cechą człowieczeństwa. Natomiast o nowej konstytucyi, to jest o Konstytucyi 3 Maja powiedział Mickiewicz zupełnie co innego, niż mówił dawniej, mianowicie, że znosząc wolną elekcyę i ustanawiając tron dziedziczny, podeptała te „prawa organiczne", które Opatrzność dała każdemu narodowi stosownie do jego posłannictwa dziejowego i „których nie można tknąć bez zadania ciosu śmiertelnego narodowi".

Słowacki nigdy nie idealizował bezwzględnie przeszłości Polski, ale i on wierzył,

Że przez ojczyznę naszą szło zbawienie,
Że ona była ostatecznym końcem
Żywota ducha ludzkiego, że ona
Mogła tę ziemię jedna wziąć w ramiona
I umiłować i oddać ją słońcem;
Ona to jedna mogła, a nikt inny,
Bo była prosta, piękna, jak cud gminny
Niepokalana!...

Mogła, ale nie spełniła swego posłannictwa, nie oddała ziemi słońcem, nie uanieliła jej: dlaczego? bo popełniła jeden straszny grzech. Czy jest nim może liberum veto? Ależ i Słowacki apoteozował dawną konstytucyę polską, upatrując w liberum veto święte prawo człowieka do prawdziwej wolności i najlepszą jej rękojmię, bo przecie liberum veto to „wolność dla wszystkich świętych z ducha zaprzeczeń", to jeden z objawów i dowodów anielstwa polskiego, a przynajmniej przeczucia tego anielstwa w przyszłości. Dawni Polacy — rozumował, a raczej fantazyował Słowacki — ustanawiając liberum veto, mieli na myśli, „jakoby co chwila Chrystus mógł się obywatelem kraju narodzić, a narodziwszy się choćby jednym z najmniejszych obywateli, drogę znaleźć aż do tronu, prawem uświęconą i przygotowaną; bo, nie buntownikiem, ale obywatelem kraju będąc, mógł oto veto swoje położyć, a zawiązać prawnie konfederacyą apostołów, a ogłosić, że na zgodzie ostatecznej duchów Kościół swój jeden postawi i królestwo swoje zbuduje". Nie polityczne, tylko społeczne grzechy ciążą, zdaniem Słowackiego na przeszłości Polski: „Pragnęliśmy wolności, ale sami byliśmy niewolnikami złego; pragnęliśmy swobody i szczęścia, a w ucisku i nędzy zostawali nasi bracia chłopi". I za te grzechy pokarał Pan Bóg Polskę upadkiem. Ale ten upadek jest zarazem dla przyszłej Polski — błogosławieństwem: „Uznajcie, że Pan ojców naszych jest dobrotliwy, gdyby albowiem nie ukrzyżował, nigdybyście ogromnego głosu nie usłyszeli w duszach waszych; lecz teraz duchy się jak pioruny odzywają — i myśli wasze jako błyskawice nad światem".

Ideologia Krasińskiego jest bardzo podobna. Prawda, nie apoteozował on ani liberum veto, ani konfederacyi, ani wolnej elekcyi; co więcej, mówił wprost o „winach", „wadach" i „usterkach" dawnej Polski, a w swoim traktacie filozoficznym nazwał je nawet po imieniu: „pozorna lekkomyślność", „apostolskie niedbanie o dzień jutrzejszy", „brak wyrachowania wypadków", niesłychana bezinteresowność w przymierzach, które Polska zawierała nie dla potęgi własnego państwa, tylko dla „najwyższej korzyści" „ogółu świata", „odwaga... bez żadnego namysłu", nie licząca się z niebezpieczeństwami. Oto „wady", czyli, jak je inaczej nazywa Krasiński „przymiotów siostrzyce", które doprowadziły Polskę do upadku, albowiem państwo, kierujące się tak bezinteresowną, tak czystą, tak nieziemską polityką, nie mogło ostać się na ziemi, musiało być rozszarpane przez państwa, kierujące się polityką egoistyczną, brudną, ziemską.

My nie mogli żyć w przeszłości,
Bo my znali się za gości
Innych wieków,

to znaczy, mówiąc prozą, nie mogliśmy utrzymać państwa, bośmy, zapatrzeni w niebo, w ideał, wzięli rozbrat z ziemią, z rzeczywistością, bośmy się rządzili nie tak, jak tego wymagała chwila dziejowa, tylko tak, jak się ludzie będą rządzili po upływie całych wieków. Czy za to mamy dawnej Polsce złorzeczyć? Nie, albowiem te „winy" doprowadziły ją do upadku, a bez upadku nie będzie mogła dokonać swej misyi historycznej, którą jest stać się narodem Chrystusowym i „w jedną miłość spajać ludy". A jeżeli tak, to

Błogosławcie ojców winie!

Psychologicznie cała ta ideologia mesyanistyczna, głoszona — mimo pozorów — nie przez waryatów, tylko przez znakomitych ludzi i wielkich poetów, jest bardzo zrozumiała: zapatrzeni w światło ideału, w przyszłą idealną Polskę, która zmartwychwstanie czysta i niepokalana i poprowadzi wszystkie narody ku Królestwu Bożemu, widzieli refleksy tego światła w przeszłości, i one to oświetlały im i wyzłacały jej ciemne strony. To zaś światło ideału rozpaliła przed ich oczami gorąca miłość ojczyzny. Dosyć, że w ostatecznej konsekwencyi stanęła ta ideologia w jaskrawej sprzeczności z Konstytucyą 3 maja, która nie błogosławiła ojców winie, tylko chciała ją naprawić, i która dążyła do tego, aby Polska znała się za gościa nie „innych", nie przyszłych wieków, tylko teraźniejszych. Twórcy Konstytucyi mogli mówić z Konradem Wyspiańskiego, że chcą „tego, co jest wszędzie".

Krótko mówiąc, romantycy nasi — w swoich poglądach na przeszłość Polski — zatracili myśl państwową, która przyświecała twórcom Ustawy majowej.

Ignacy Chrzanowski.

rych gości w swych sklepieniach. W kościele, przylegającym do klasztoru, czytamy również drogie nam dzieje. Oryginalny, autentyczny portret Bolesława Wstydliwego wabi oko swą świeżością. Tam znów wizerunek pomordowanych przez Tatarów Cystersów, tu ciekawe ganki, przejścia i chodniki. Za miasteczkiem znajduje się ciekawe cmentarzysko słowiańskie, które prawdopodobnie wnet stanie się przedmiotem badań. W pobliżu góry Świętokrzyskie ze starożytnemi ruinami klasztoru.

J. B.

POŚMIERTNE ODZNACZENIE MAŁACZEWSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu jury komitet Kasy literackiej i zarządu Tow. literatów i dziennikarzy odznaczono nagrodą im. E. Orzeszkowej zbiór nowel Eug. Małaczewskiego p. t. „Koń na wzgórzu”.

STRAJK APTEKARSKI WE LWOWIE. W listopadzie r. ub. zaczęli farmaceuci domagać się podwyższenia płac. Od Ministerstwa zdrowia uzyskano podwyższenie taksy laboratw, to jest dopłaty do cennika lekarstw, będącej wynagrodzeniem za pracę. Ta podwyżka miała być obrócona na polepszenie płac współpracowników aptekarskich, co też stało się w całej Polsce, prócz Małopolski wschodniej. Skutkiem tego powstał taki stosunek, że gdy magistrowie w całej Polsce zarabiali po 68 tysięcy miesięcznie, magistrowie w Małopolsce wschodniej otrzymywali tylko 42.000. Gdy wszelkie zabiegi o unormowanie płacy spełzły na niczem, farmaceuci rozpoczęli strajk, który trwa już pięć dni. Apteki obsługują właściciele przy pomocy uczniów i sił technicznych. — Prasa lwowska i opinia publiczna stanęły po stronie strajkujących.

POWRÓT ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH DO WILNA. W najbliższym czasie powróci do Wilna część archiwów państwowych wileńskich, których wywiezienie podczas inwazyi bolszewickiej było konieczne ze względów na wyjątkową wartość lub poufność.

DEFICYT MIASTA GDAŃSKA. Jak donoszą pisma tamtejsze, deficyt miasta Gdańska wynosi 39 milionów marek niemieckich.

WŁOSKA WYSTAWA PŁYWAJĄCA W GDAŃSKU. W czerwcu przybędzie do Gdańska włoski okręt „Trinacria” (12 tys. tonn) z eksponatami rozmaitych wyrobów fabryk włoskich. Z Gdańska uda się „Trinacria” do Libawy, Rygi, Rewla i innych miast nadbałtyckich. Wystawę tę zainicyował król włoski.

PRZEBUDOWA DWORCA W PIOTROWICACH. Dworzec w Piotrowicach będzie przebudowany na wzór dworca bogumińskiego, w ten sposób, że będzie przesunięty 500 metrów bliżej granicy polskiej. Dla polskich pociągów ma się wybudować osobny dworzec.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG. Do pociągu osobowego, idącego ze Stojanowa do Lwowa, a będącego w pełnym biegu, wskoczyło onegdaj przed stacyą Żółtańce sześciu ludzi, w wieku 20—25 lat, uzbrojonych w pałki i laski, okute żelazem. Niespodziani i niepożądani towarzysze podróży zażądali od jadących wydania im pieniędzy i bez ceregieli zaczęli im przeszukiwać kieszenie, a natrafiwszy na opór, poczęli ich okładać pałkami. Na szczęście pociąg, dojeżdżający do stacyi, począł zwalniać biegu i bandyci, klnąc nieudałą wyprawę, wyskoczyli z pociągu. Jednego tylko przytrzymano i oddano w ręce naczelnika stacyi. Opryszek jednak uderzył naczelnika stacyi tak silnie, że tenże runął na ziemię, a wówczas wolny, rzucił się w tłum i przepadł bez śladu. Kilkanaście osób pobitych w wagonie przez bandytów, a wśród nich jeden pop ruski, zgłosiło się do leczenia w szpitalu powszechnym we Lwowie.

ŻYWE PRZYGOTOWANIA PRZEDSEZONOWE W CZESKICH MIEJSCOWOŚCIACH KĄPIELOWYCH. Jak nam z Tramcky'ego Starego Smokowca donoszą, czyni się tam żywe przygotowania do sezonu. Spodziewany jest liczny napływ gości z zagranicy, którzy się żywo interesują czeskiemi miejscami kąpielowemi, a umiarkowane ceny i pierwszorzędne urządzenia w wymienionem miejscu mogą stanowić groźną konkurencyę dla naszego Zakopanego.

REPATRYACYA CZESKICH KOLONISTÓW Z CHARKOWA. Jak „Lidove Noviny” donoszą, rząd czeski przeznaczył 15 milionów koron czeskich na cele repatryacyi kolonistów czeskich okolic Charkowa, których położenie jest nadzwyczaj ciężkie.

WZROST NIEWYPŁACALNOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Jak z N. Jorku donoszą, zanotowano w pierwszych 3 miesiącach b. r. 7517 wypadków upadłości i niewypłacalności, oprócz upadłości banków i interesów, związanych z bankierstwem, na ogólną sumę 216.6 milionów dolarów. Zdaniem finansistów amerykańskich, rok obecny prześcignął pod tym względem rok 1915, w którym zanotowano w tym okresie 7216 wypadków niewypłacalności.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK SĘDZIÓW. Walne zgromadzenie Związku sędziów Zachodn. Małopolski odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 10 w sali posiedzeń sądu okręgowego cywil. w Krakowie.

SYNDYKAT ROLNICZY w Krakowie z okazyi Walnego Zebrania swych członków, urządza w dn. 16 b. m. o godzinie 4 po południu pokaz maszyn i narzędzi rolniczych w głównym magazynie przy ul. Składowej l. 1.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA. Zebranie dyskusyjne z odczytem kol. Hrabyka przełożono, z powodu wieczoru jugosłowiańskiego, na dzisiaj, t. j. piątek, o godz. 7 wiecz. (Smoleńsk 19).

KWARTET BARMASA z Monachium, który dziś obok bruksielskiego i czeskiego, jest najsławniejszym, wystąpi u nas tylko raz jeden, a to w niedzielę 21 b. m. w przejeździe na koncerty do Czerniowiec, Bukaresztu i Sofii. Pokup biletów u Br. Lipskich, Sławkowska 8, jest bardzo żywy.

JEDYNY KONCERT ADAMA DIDURA, najsławniejszego dziś naszego śpiewaka, który w Ameryce święci prawdziwe tryumfy, odbędzie się we środę 17 b. m. Niektóre kategorye biletów u Br. Lipskich, Sławkowska 8, są już na wyczerpaniu.

WYCIECZKĘ DO SALIN BOCHEŃSKICH I DO WIŚNICZA urządza w niedzielę 14 b. m. Polskie Tow. Krajoznawcze. Zgłoszenia do zarządu sekcyi wycieczkowej w budynku seminaryum żeńskiego, ul. Podwale 6, między godz. 6—7.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2480-tą pamięci męża Jana i syna Józefa – Stanisława Ziemkiewiczowa, Warszawa; 2481-szą J. Freylich i Karmel, skład żelaza w Krakowie; 2482-gą Gustaw i Józefa z Pomian Hajdukiewiczów bar. Armfeltowie, Kulla, Szwecya; 2483-cią imienia inż. Jana Webera — urzędnicy okr. dyr. odbud. w Lublinie; 2484-tą urzędnicy województwa kieleckiego; 2485-tą Kom. gospod. D. O. K. VI, Lwów; 2486-tą Kazimierz i Zofia z Kawczyńskich Lambertowie; 2487-mą Stefan i Konstancya hr. Korzbog Łącey, Lwówek; 2488-mą oficerowie kursu doszkolenia oficerów sztabu generalnego.

W AMERYCE PÓŁNOCNEJ, w mieście Denver, zmarł w marcu 1917 r. niejaki Jan Chomczyński, pozostawiając spadek w sumie niespełna 2000 dolarów. Osoby, roszczące sobie pretensyę do tego spadku, winny się zgłosić z odpowiedniemi dowodami do generalnego konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago.

NEKROLOGIA.

Ś. p. **Kazimiera z Kisowiczów Marcinkowa,** żona dyrektora Związku chrześcijańskich spółdzielni robotniczych, zmarła nagle w Krakowie w dniu 7 b. m. Pogrzeb odbył się 9 b. m. na cmentarzu Rakowickim.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGOG komunikują: Dzisiaj po raz 12 Molierowski „Mizantrop” z p. Krasnowieckim w tytułowej roli, tak przychylnie przyjętej przez całą krytykę. Jutro premiera wybornej komedyi Stef. Kiedrzyńskiego: „Oczy księżniczki Fathmy” z udziałem p. Z. Nowakowskiego, artysty Teatru Polskiego w Warszawie. Główną rolę kobiecą gra p. Nosarzewska, która wystąpi we wspaniałych toaletach, dostarczonych przez sławną firmę warszawską G. Żmigryder.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w piątek 12 b. m., ostatni występ fenomenalnego tenora oper zagranicznych, p. Aleksandra Wesołowskiego, w operze „Faust” w roli tytułowej; partyę Mefista odtworzy p. Mazanek, świetny bas naszej opery, partyę Małgorzaty odśpiewa p. Jaworzyńska, zaś Walentym będzie p. Kniaginin.

Z TEATRU „NOWOŚCI” komunikują: W sobotę premiera „Szału miłości”, pięknej operetki Buttikaya, w tłumaczeniu p. M. Mannberowej. Teatr „Nowości” wystawia „Szał miłości” z całą okazałością, a reżyser dyrektor Pilarski i kapelmistrz Beigelman dołożyli wszelkich starań, aby całość wypadła jak najefektowniej tak pod względem aktorskim, jak i muzycznym.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 12 b. m.: „Mizantrop”.
Sobota 13 b. m.: (Nowość) „Oczy księżniczki Fathny”.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Piątek 12 b. m.: „Faust”.
Sobota 13 b. m.: „Urlop małżeński”.

Repertuar „Nowości”.

Piątek 12 b. m.: „Nitonche”.
Sobota 13 b. m.: (Premiera) „Szał miłości”.

Ze sportu.

Polska—Węgry.

W dniu 14 maja spotkają się na boisku Cracovii drużyny reprezentacyjne obydwu narodów. Wynik 1 : 0, uzyskany w czasie ubiegłego roku przez Węgrów w Budapeszcie, stanowił raczej dla nich porażkę aniżeli tryumf — footbal węgierski ma już ustaloną w świecie sławę a nasz pierwszy krok uważać należy za bardzo szczęśliwy i pomyślny. Zważywszy okoliczności, wśród których przyszło nam wystawić naszą reprezentacyę, która ma grać na własnym terenie, w otoczeniu rodzimej publiczności, przyjdziemy do przekonania, że szanse nasze nie przedstawiają się zbyt różowo. Nie mamy obecnie ataku lepszego, niż ten, który można było zestawić przy pierwszem spotkaniu a skład obecny jest conajmniej „karkołomny” i przedstawia się następująco: Szperling, Kuchar, Kałuża, Rayman, Krumholz, pomoc: Synowiec, Śliwa, Cikowski; obrona: Gintel, Klotz; bramka: Loth. Jak już zaznaczyliśmy, zestawienie napadu sprawia trudności; o kombinacyi w tym zespole trudno będzie poważnie myśleć. Zdaje się, że Związek liczy więcej na siłę przebojową wstawionych, aniżeli na „zgranie”, tem więcej, że wymienieni nie mieli sposobności nawet na grę próbną.

Co do linii pomocy musimy zaznaczyć, że umieszczenie Cikowskiego na prawej stronie wskazuje na poważne przeoczenie, a raczej na niezrozumienie sprawy, na które członkowie komisyi wyznaczającej reprezentantów nie mogą sobie pozwolić. Albo uważa się Śliwę za odpowiedniejszego i wtenczas wyznacza się gracza przyzwyczajonego do gry na tej pozycyi a nie wstawia się tam zawodnika, który grywa od lat ośmiu w środku pomocy. Co do Śliwy to przyznajemy mu, że potrafi podać dokładniej piłkę niż Cikowski, lecz z drugiej strony nie możemy nie zaznaczyć, iż pierwszy gracz wytrzymuje tempo przez pierwsze pół godziny a potem, mówiąc sportowo, „pływa” po boisku, zaznaczając swą obecność niezbyt eleganckiem atakowaniem przeciwnika. Zdaniem naszem, linia pomocy mogła być przeto lepiej ustawioną. Co do obrony, to idziemy zgodnie z opinią prasy lwowskiej, która pragnęłaby widzieć na tem stanowisku obrońców „Cracovii”, t. j. Fryca i Gintla.

Zainteresowanie się tym matchem jest niezmiernie wielkie — w całem państwie omawia się skład naszej drużyny, krytykuje się i podaje propozycyę a każdy mniema o sobie, iż zdanie jego jest najtrafniejsze.

Drużyna węgierska przyjeżdża w piątek wieczorem do Krakowa. Związek poczynił wielkie przygotowania dla przyjęcia gości i umilenia im pobytu w Krakowie. Ciekawem jest zestawienie drużyny węgierskiej: bramkarz Neuhaus (3 Ker), środek pomocy Obitz (F. T. C.) i środek napadu Priboj (U. T. C.) stanowią t. zw. kanony, t. j. są znanymi graczami „internacyonalnymi”. Reszta drużyny to gracze przeważnie młodzi, którzy swą ambicyą nadrobią z pewnością te braki, które różnią ich od swoich „wielkich kolegów”, grających równocześnie w Berlinie.

Gdybyśmy mieli większe zaufanie do naszego napadu i nie zepsutą linię pomocy i obrony, to, zdaniem naszem, moglibyśmy oczekiwać pomyślnego rezultatu; obecnie liczyć możemy na szczęśliwy i dobry dzień naszej drużyny.

Kronika muzyczna.

Mieczysław Münz, pianista.

O ile kultura muzyczna Krakowa wiele pozostawia do życzenia, o tyle posiada bogactwo talentów artystycznych, które uzupełniwszy swój rozwój studyami zagranicznemi błyszczą na firmamencie Europy. Tacy potentaci pianistyczni, jak Ignacy Friedmann w Berlinie i Seweryn Eisenberger w Wiedniu, głoszą sławę imienia polskiego. Z młodszej generacyi temiż samemi śladami podąża Mieczysław Münz, wychowanek krakowskiego Konserwatoryum, który pogłębiwszy swą wiedzę zagranicą, w ciągu krótkiego czasu koncertowania zdobył najpochlebniejsze uznania krytyki zagranicznej. I krakowskim również recitalem zaświadczył dojrzałość swego talentu. Poważnie zestawiony program, jakoteż i jego interpretacya są wyrazem świadomej siebie indywidualności artysty. A cechuje ją taka jasność umiłowania sztuki, tyle poetyckiego czaru, tyle młodocianych wzlotów w krainę piękna, że streszcza się w jednem słowie „wiosny”. Talent liryczy o marzycielskim podkładzie, niesłychanej wrażliwości i subtelności wyraża się w miękkiej kantylenie, mistrzowskiej fiorituowej perlistości tonu i w elfowatej lekkości. Podkład to specyficznie polskiej duszy ten liryzm, przepojony poświatą księżycowych nocy, sperlony rosą rozkwitających bzów.

Lecz nie wątpię, iż w dalszym swym rozwoju talent ten wzbogaci się nowymi, dramatycznymi pierwiastkami, pogłębi dojrzałością nowych horyzontów, podążając tradycyą swych krakowskich poprzedników. Oto życzenia, które w ślad za p. Münzem podążą z jego koleżeńskiego grona i rodzinnego miasta.

Dr Melania Grafczyńska.

Proces komunistów.

(Szósty dzień rozprawy).

W dniu wczorajszym zakończono postępowanie dowodowe. Zeznawali: komisarz Stefan **Buszek** i ajent defenzywy **Brzeziński**. Następnie przesłuchano kilku świadków odwodowych. Świadok Jan **Gacur** oświadcza między innemi, że opozycyę partyjną nazywano komunistami. Przywódcy — mówi — nie podburzają do strajku, gdyż kolejarze przychodzą na zgromadzenia powodowani nędzą, jak tygrysy (!) i trzeba ich zimną wodą oblewać! Dalej złożyli zeznania: Hucanek Franciszek, drukarz i Adolf Abrahamer, urzędnik Kasy chorych.

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania pism i doniesień. Obrońca dr. Heski oświadcza, że zgadza się na odczytanie wszystkich pism, atoli protestuje w imieniu obrony na odczytanie 46 pism protokołów policyjnych, dołączonych do doniesienia, gdyż § 88 procedury nie pozwala czytać protokółów policyjnych, które nie zostały natychmiast przedłożone sędziemu śledczemu. Protokoły te dopiero po 4 miesiącach na wezwanie prokuratury były oddane, a więc o ich przedłożeniu i to natychmiastowem mówić nie wolno. Prokurator stwierdza, że sprzeciwienie się obrony jest spóźnione, gdyż nie wpłynęło przed rozprawą. Trybunał uchwalił nie odczytywać przeszło 20 protokołów, odnoszących się do świadków już przesłuchanych, natomiast odczytać resztę protokołów policyjnych i dzienniki, gdyż one są dołącznikami do doniesienia policyi i do wniosku prokuratora.

O godz. 2-giej pop. rozprawę odroczono do dnia następnego. O ile nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, rozprawa ukończy się dzisiaj.

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY”. Maj, 1922. Og. zb. Nr. 461. Wydawnictwo Ks. Ks. Jezuitów. Kraków, ul. Kopernika 26.

Treść niniejszego zeszytu, bogatszą jeszcze, niż zwykle, składają, między innymi: ciekawy, a wielce aktualny z uwagi na naszą reformę rolną, artykuł ks. Romualda Moskały p. t. „Względność prawa własności”, dalej dużo pożytecznych informacyi zawierający artykuł pióra Dr M. Estreicherównej, poświęcony organizacyi i działalności katolików w Stanach Zjednoczonych, oraz dokończenie artykułu ks. Stan. Podoleńskiego o „Prasie katolickiej w dobie dzisiejszej”, w którym autor dotyka także sprawy **polskiej prasowej organizacyi katolickiej**. Niestety, czyni to bardzo pobieżnie, operując ogólnikowymi frazesami i nie poddając żadnych nowych, konkretnych pomysłów na tem polu. W dziale „Sprawozdań z ruchu naukowego” zwraca uwagę artykulik ks. F. Hortyńskiego p. t. „Z nad granicy dwóch światów”, traktujący o cudownych uleczeniach w Lourdes, zbyt mało u nas znanych. W „Sprawach Kościoła”, rubryce tak żywo prowadzonej przez redaktora ks. Jana Urbana, znajdujemy wyborne uwagi pod adresem Stronnictwa Prawicy Narodowej, wykazujące osobliwe zapatrywania jej własnego dziennika na sprawy moralności. Obszerny wreszcie „Przegląd piśmiennictwa” urozmaica treść niniejszego zeszytu. Pozwalamy sobie sądzić, że większe uwzględnienie w tym dziale nowości z zakresu czysto literackiego przyczyniłoby się znacznie do podniesienia poczytności „Przeglądu Powszech.”, który pod redakcyą ks. Urbana jest wprawdzie pismem poważnem, ale ciężkiem być nie chce.

J. T.

TELEGRAMY.

Grabież kościołów katolickich w Mińsku.

Warszawa. (Telef. wł.) Podany przez nas fakt zbezczeszczenia Katedry w Kamieńcu Podolskim nie jest wypadkiem odosobnionym. To samo powtórzyło sę w Gródku Podolskim, przyczem nie obeszło się bez ofiar z pośród broniących kościoła wiernych.

W Mińsku rekwizycye w kościołach katolickich przemieniły się w niesłychaną orgię. Dn. 2 i 3 maja ograbiono 6 kościołów (katedralny, św. Szymona, św. Heleny, pobernardyński, podominikański i kościół na Złotej Górze).

Kościół katedralny po uroczystem nabożeństwie odprawionem z powodu imienin ks. biskupa Łozińskiego został obsadzony przez straż sowiecką. Na podwórze zajechały 3 automobile, na których jechały władze sowieckie i przemocą zabrały przedstawiciela ludności, tudzież ślusarza (oczywiście żyda) i wdarłszy się przemocą przez zakrystyę, ograbili cały kościół. Rabunek trwał 6 godzin, przyczem dla rabujących nie było nic świętego.

Jest bardzo znamiennem, że bolszewicy donieśli oficyalnie, iż ze zrabowanych portretów świętych, były dwa przeznaczone na cele głodnych, a sześć oddano do muzeum białoruskiego. **Objawem największego cynizmu jest komunikat oficyalny,** ogłoszony w dzienniku „Izwiestia”, przedstawiający przebieg całego zajścia w tendencyjnie fałszywem świetle. Komunikat ten głosi, że w przedłożonym komisyi rekwizycyjnej wykazie nie umieszczono ani jednego cennego przedmiotu. Mimo to komisya zbadała kosztowności kościelne, przyczem okazało się, że znajdują się tam kosztowności i srebra, których nie podano w spisie. W obecności obywateli (tu podano nazwiska) dokonano zabrania tych przedmiotów. **Zabrano ze złota 2 złotniki, srebra pud 30 funtów, 37 złotników oraz miedź w monetach.** Kosztowności doręczono komisaryatowi ludowemu dla spraw finansowych. Przy zabieraniu kosztowności byli obecni przedstawiciele gubernialnej czerezwyczajki. Komunikat kończy się: Wychowani na chlebie pańskim księża mińscy, utrzymujący ścisły kontakt z panami, ośmielili się nie podporządkować woli ludu roboczego. „Precz z księżmi, siejącymi kontrrewolucyę! Do odpowiedzialności pociągnąć gnębicieli głodnych!”.

Zakończenie rokowań polsko-niem.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse” donosi z Genewy: **Podpisanie układu niemiecko-polskiego** zostało definitywnie naznaczone na poniedziałek **dnia 15 maja.** Nastąpi ono na publicznem posiedzeniu konwencyi niemiecko-polskiej, przy udziale członków zebranej właśnie **Ligi Narodów.** Prezydent Calonder wygłosi przemówienie otwierające posiedzenie, na które odpowiedzą Dr Schiffer i Olszowski. Prawdopodobnie przy tej okazyi przemówi także prezes Rady Ligi Narodów na temat znaczenia zawartego traktatu.

PRZYJĘCIE WOJSKA POLS. NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. P. A. T. Dnia 10 odbyło się w Katowicach zebranie obywatelskie celem utworzenia **komitetu dla zorganizowania przyjęcia Wojsk Polskich w dniu wkroczenia na G. Śląsk.** Przewodniczącym komitetu wybrany został członek N. Rady Ludowej p. Kowalczyk. Na czele prezydyum honorowego ma stanąć poseł Korfanty.

Postanowiono, że **przyjęcie oficyalne Wojsk Polskich odbędzie się w Katowicach na rynku,** gdzie też odbędzie się uroczysta Msza polowa. **Imieniem G. Śląska powita wkraczające Wojska polskie poseł Korfanty.**

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na początku dzisiejszego posiedzenia marszałek podał do wiadomości wyrok sądu honorowego, uniewinniający posła Osieckiego wobec zarzutów posła Stapińskiego.

Poseł Opala imieniem komisyi administracyjnej i komunikacyjnej zdał sprawę w przedmiocie **wprowadzenia rachuby czasu podług południka środkowo-europejskiego,** uzasadniając to koniecznością jednolitego czasu ze względu na połączenie międzynarodowego ruchu kolejowego. Sejm przyjął ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucyą posła Opali, wzywającą rząd, **aby od 1 czerwca wprowadził urzędowanie w biurach i urzędach państwowych od godz. 8 rano.**

Imieniem komisyi przemysłowo-handlowej pos. Diamand referował wniosek w sprawie **zakazu spalania ropy naftowej.**

Ustawę w przedmiocie **ratyfikacyi konwencyi polsko-franc., o pomocy i opiece społecznej** referował pos. Niedziałkowski, wskazując na to, że chodzi o przyznanie robotnikom i uchodźcom polskim we Francyi wszystkich tych praw, z których korzystają robotnicy francuscy. Konwencyę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Tak samo w obu czytaniach przyjęto — według referatu posła Mieczkowskiego — sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie ustawy o uchyleniu ograniczeń w prawie spadkowem kobiet w województwach kresów wschodnich. Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto — według referatu posła Liebermanna — **nowelę do ustawy o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa w chęci zysku.**

Po uchwaleniu wniosku posła Daszyńskiego, domagającego się przedłożenia do 15 czerwca budżetu na r. 1922. przystąpiono do dalszej dyskusyi nad ordynacyą wyborczą.

Następne posiedzenie dziś o godz. 3 po poł.

Wiadomości gospodarcze.

ZWOLNIENIE 50.000 URZĘDNIKÓW WE FRANCYI. Francuski „Journal oficiel” ogłasza w jednym z ostatnich numerów dekret o zwolnieniu 50.000 urzędników państwowych, co dałoby 300 milionów franków oszczędności na rok bieżący.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie czwartkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych nie uległo poważniejszym zmianom. Tendencya kształtowała się zniżkowo dla korony niem.-austr. w dalszym ciągu. Dolary, korona czeska, waluty zachodnie utrzymywały się na poziomie wczorajszych szacowań, marka niemiecka w przekazach była o 10 fenigów wyżej ceniona. Ruch w dewizach słaby.

Akcye bankowe i papiery procentowe bez żywszego zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych wykazuje więcej zainteresowania, choć — z wyjątkiem paru gatunków zwyżkujących akcyi — kursa utrzymują się przeważnie bez zmiany, a obroty ograniczają się do mniejszych partyi. Nabywano: Zieleniewski zwyżkowo, Tepege, Pharma zwyżkowo, P. T. H., Chmielów, Pocisk, Chodorów, Siersza górnicza, Trzebinia tłuszcze, Trzebinia żelazo, Polska Nafta.

Szacowania czwartkowe wynosiły: dolary amer. 4000 m. dolary kanad. 3800 m., funty szterl. 17.900 m., franki szwajc. 775 m., franki franc. 365 m., franki belg. 325 m., liry 208 m., leje 25 m., flor. holend. 1500 m., korona szwedz. 1020 m., korona duńska 830 m., korona norw. 730 m., korona czeska 78 m., korona węg. 5.15 m., korona niem.-austr. 46 fen., marka niemiecka 14 m.

Przekazy: na Berlin 14.30 m., na Pragę 78.50 m., na Wiedeń 46 i pół feniga.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 11 maja 1922 r. L. 87

Waluty i dewizy:	oferow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.	3900—	4025—	3900—
„ kanadyjskie	3750—	[illegible]	3750—
Franki francuskie	350—	365—	362—
„ belgijskie	315—	330—	320—
„ szwajcarskie	770—	780—	770—
Funty szterlingi	17500	18000	17500
Marki niemieckie	13.50	14.50	13.50
Korony austryackie	—.45	—.47	—.46
„ czecho-słowackie	76—	78—	77—
„ węgierskie	5.10	5.35	5.10
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	830—	860—	830—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	24—	26—	26—
Liry włoskie	210—	220—	210—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—.—
Bank Hipoteczny	625—	675—	—.—
„ Małopolski	650—	725—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	550—	600—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	
Bank Komercyalny	—.—	—.—	
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	
„Merkur” T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I-IV em.	700—	750—	700—
Flibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex”	225—	275—	—.—
„Polski Glob” Tow. transport.-handl.	750—	850—	800—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300—	330—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	7100—	7600—	7600—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2550—	2700—	—.—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250—	1300—	1275—
„Lemiesz” fabryki maszyn roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. I em	1800—	[illegible]	—.—
Zakłady amunicyjne „Pocisk”	700—	850—	—.—
Huta żelazna, Kraków	—.—	19—.—	—.—
„Automater” fabryke samochodów	1100—	1300—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17000	18000	—.—
„Górka” fabryka cementu	6000	6200—	6150—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6600	6800—	6800—
„Tepege” Tow. dla przeds. górnicz.	5000—	6000	—.—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Krosnienskie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya”	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	1900—	2100—	—.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—.—	—.—	—.—
„Oikos” T. A.	5600—	6000—	5900—
„Pezet” Powszechne zakłady budowl.	950—	1050—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800—	4000—	—.—
„Krakus” Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2850—	3050—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4900—	5300—	—.—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	8300—	8500—	8300—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 185, Holandya 199.43, Nowy Jork 518, Londyn 2306, Paryż 4734, Medyolan 2742, Bruksela —, Kopenhaga 110, Sztokholm 135.35, Chrystyania —, Madryt 80.65, Buenos Aires 186 1/2, Praga 1007, Budapeszt 0.66, Zagrzeb —, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.06, korona austr. stempl. 0.06 1/2.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

80

Wandeczka opanowała tymczasem płacz, ugniatający pierś i spojrzała matce całą siłą wzroku w oczy. Widząc bladość i zaniepokojenie matki, zmusiła się do uśmiechu. W mózgu zamajaczyło pytanie, — powiedzieć czy nie i, nie zdając sobie nawet sprawy dlaczego, postanowiła zmilczeć przyczynę płaczu. Wyjąkała tylko.

— Nie denerwuj się matusiu. Sama nie wiem skąd mi ten płacz. Smutno mi się jakoś zrobiło..

— Dlaczegożeś do mnie zaraz nie przyszła.

— Tam był pan doktor.

— Ech! więc cóż z tego. Zresztą byłby ci coś wesołego opowiedział i cała twoja chmura byłaby się ulotniła jak dym.

— Kiedy ja tego właśnie nie chciałam — rzuciła energicznie mała i usta zacisnęła.

Pani Helena spojrzała ze zdumieniem na córkę. Takiego głosu, takiego tonu ostrego nigdy od niej dotychczas nie słyszała. A to zaciśnięcie ust. Boże, jakaż ona podobna w tem do ojca. Łagodnie podjęła rozmowę.

— Więc dobrze, powiedzże przynajmniej teraz, jaki był powód twojego smutku i płaczu. Możeś lekcji jeszcze nie odrobiła? No, ale to znowu nic strasznego.

I nagle przypomniała sobie, że w sąsiednim pokoju zostawił Nawrot przez zapomnienie jakieś papiery. Więc zadzwoniwszy na służącą wydała polecenie, ażeby ta, jutro skoro świt odniosła je panu posłowi.

Stefcia chciała właśnie wypowiedzieć się, alę widząc dzwonienie gwałtowne matki i słysząc polecenia wydawane służącej, znowu skryła się w sobie. Kiedy matka uspokojona tem, że doktor otrzyma tekę na czas, odwróciła się do niej, była już prawie spokojna i oczy przemywała powolnie chusteczką, którą maczała w wodzie.

Zafrapowała ją nagle nowa myśl. A przecież pytanie doktora nie mogło być bezcelowe. Ot i teraz, mateczka wygląda zatroskana, dopytuje się o przyczynę jej łez a przecież ma czas myśleć jeszcze o jakichś głupich papierzyskach. Więc to jednak...

Nie skończyła myśli, tylko wargi zacięła silniej.

— Nie martw się matusiu. męczą mnie jakieś dzikie chimery, ale to przejdzie. A geografji więcej uczyć się nie będę.

Ucałowała matkę w rękę.

— Jestem śpiąca, a i ty matuś idź do łóżeczka bo mi jakoś nienadzwyczajnie wyglądasz.

I ponownie gorąco całować jęła matkę w oba policzki.

Helena oddała dziecku uścisk dobry, długi, wzięła chusteczko i raz jeszcze sama otarła mu ślady łez z policzków, obejrzała pościel, sukienki przygotowane na dzień następny do szkoły, pożartowała, wyśmiała się, zanuciła kilka taktów i, wyszła obiecując małej, że przyjdzie raz jeszcze pożegnać ją.

Stefcia stała wpatrzona w znikającą postać matki, jak zahypnotyzowana, coś ją podrywało, ażeby biedz za nią i wyznać przyczynę płaczu. Strasznie się jej nagle zrobiło i przeraźliwie smutno. Ale nogi zdrętwiały, z gardła nie mógł się wydostać głos.

Automatycznie zaczęła rozbierać się, układając obok łóżeczka wprawnie pończochy, fartuszek, spódniczkę...

Jeszcze jeden ruch i światło zgasło. Tylko z drugiego pokoju przez niedomknięto drzwi przedostawała się ostra smuga i niby dywan złocisty układała posłusznie na posadzce.

Za oknem, na podwórzu szemrały cicho, okrutnie pokaleczone akacje.

Stefcia wpatrzyła się suchemi oczyma w sufit i machinalnie zadawała sobie raz po raz pytania.

— Więc to jest kłamstwo? Dlaczegom ja prawdy nie powiedziała?

Kiedy w godzinę później weszła po cichu do pokoju pani Helena z rozpuszczonemi włosami, do snu gotowa, dziewczynka zakryła oczy powiekami udając, że śpi. Nie drgnęła gdy matka składała jej na czole pocałunek, chociaż ściskało się jej strasznie serce.

Po odejściu matki płakała tak długo, aż ją zmorzył sen ciężki, męczący.

XVI.

Z pensjonatu wysypało się całe stadko ptactwa różnokolorowego. Radosne świegotanie zapełniło radością smutną zazwyczaj przecznicę uliczną. Zdawać się mogło, że na ten właśnie moment słońce czekało. bo jakieś bardziej niż zwykle złociste się stało i, błękity niebieskie jaśniejsze, powietrze przejrzystsze, nawet zabrudzone i odrapane mury kamieniczne, pretensjonalnie jakoś wysztafirowały się. Rzadki w tej stronie przechodzeń, przeniknięty radością dziewczęcą stawał, oglądał się i nieświadomie stroił twarz w uśmiech dobroduszny.

Stefcia skierowała się do domu w towarzystwie dwu najbliżej niej mieszkających koleżanek. Szła spokojna, bez jednego uśmiechu. Przyjaciółki ujęły ją z obu stron pod ramiona, narzuciły zuchowato na plecy tornistry z książkami. Skutkiem szybkiego ruchu przekrzywiły się dziewczątkom kapelusiki, latają na wszystkie strony niesforne grzywki i loczki, twarzyczki płoną żywym rumieńcem. Stefcia idzie jak manekin, przyśpiesza kroku wtedy kiedy przyjaciółki przyśpieszają, przystaje kiedy one stają, słucha tego co mówią, chwilami nawet zainteresuje się czemś mocniej, ale myśli o czemś innem.

Od kilku dni dzieje się z nią coś niewytłumaczonego.

Dawniej spieszyła się do domu jak zajączek, który wyszedł gnany ciekawością z gniazda, a potem czemś przerażony, pędzi co sił do matki. Od kilku dni idzie powoli, leniwie, prawie z niechęcią. Bo i poco się spieszyć? Matki i tak w domu nie będzie. Dawniej wyczekiwała na nią z niecierpliwością, żądała tłumaczenia z każdej minuty spóźnienia, wycałowywała, własnoręcznie rozbierała, dopytywała o najdrobniejsze zdarzenie w szkole, a dziś? Kiedy Stefcia przychodzi do domu mateczka jest jeszcze gdzieś na mieście. I chociaż kręcą się po domu służące, pusto jest w mieszkaniu, a chociaż słońce złoci pokoje, — ciemno i smutno jest jakoś.

Zamyślona nie uważa, że stanęły przed bajeczną wystawą. Jedna z koleżanek podziwia srebrzyste nożyki, druga lalki wdzięczące się do dziewczynek ze zblazowanym uśmiechem, dumne ze swoich krynolin.

— Cudne!

— Ślicznie!

Zachwyty dziewczynek wydają się Stefci marne i błahe. A przecież jeszcze przed kilkoma dniami zdawało się jej, patrząc na tyle razy widzianą wystawę, że niema chyba cudniejszych rzeczy na całym świecie. Jak przez sen słyszy westchnienie modlitewne tak bardzo nielicujące z wyglądem Zośki Jastrzębskiej tej, jak ją koleżanki nazywają, hjeny, upstrzonej na twarzy tysiącem i jedną piegą.

— Wiecie — mówi — chciałabym mieć taką krynolinę z długim, długim ogonem. To musi być śliczne. Szczęśliwe były te nasze babki, że mogły się tak cudnie ubierać. A dziś wyjdzie taka elegantka z suknią po kolana i bluzką wyciętą po pas i myśli, że robi furorę. Ach, jakążbym ja dopiero furorę zrobiła, gdyby mi pozwolono wyjść w takich robronach na ulicę.

— Naturalnie, wszystkie uliczniki pokazywałyby sobie ciebie paluchami, konie dorożkarskie parskałyby z radości, tramwaje przystanąćby musiały ze zdumienia, karetki pogotowia odwoziłyby ludzi do czubków — drwi chrapliwym altem Huzar z lewej strony Stefy.

— E, ty bo zawsze wykpisz.

— Naturalnie. Uczuć najświętszych uszanować nie potrafię.

Trajkocą jeszcze, a Stefcia niby słucha ich rozmowy a w rzeczywistości przeżuwa słowa doktora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.